



Tadeusz Wolański

Listy o starożytnościach sławiańskich

Armoryka

Cadensza Wolańskiego
LISTY
o
STAROŻYTNOŚCIACH
SŁAWIAŃSKICH.

ZBIÓR PIERWSZY
z 143 rycinami na XI tablicach.

GNIEZNO.
Czcionkami Ernesta Günthera.
1845.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 15

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Julisz Susak

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-387-2

[Kup książkę](#)

PRZEMOWA

Zebrane przeze mnie do dziejów ojczystych materiały, mianowicie numizmaty i inne Wszech-Sławian pomniki, miały być kiedyś uporządkowane, krytycznie wyjaśnione i u stóp ołtarza ojczyzny złożone.

Przekonywam się atoli: że reszta dni życia mojego i siły umysłowe na publicznej strawione usłudze, już nie są wystarczające, by należycie po tak obszernem rozbujać się polu; a w podeszłym już zostając wieku, przez nagle zejście z tego świata, owoc długoletniego mojego badactwa mógłby całkowicie dla narodu zaginać. Umyśliłem przeto pojedyncze mych zbiorów wydziały oddać w ręce uzdatnionych mężów lub towarzystw, które z wyższą odemnie rzeźwością, takowe obrabiać potrafią. Chcąc atoli temu zapobiedz, ażeby moje listy, zbiory te po ziemi sławiańskiej roznoszące, bądź przez niedojście do miejsca przeznaczeń, bądź innemu jakiemu ulegając przypadkowi, nie zaginęły, chcę takowe drukiem ogłosić, podając przeto badaczom starożytności sposobność zatwierdzenia mych podań, lub też błędów sprostowania; bo kto się zapuścił bez przewodnika wstępy mgłą tysiącoletnią pokryte, ten mógł częstokroć zabłądzić.

Rybitwy pod Pakością,
w Wielk. Księst. Poznańskiem, dnia 15. Sierpnia 1844.

Tadeusz Przyjaciół Wolan Wolański.

WYKAZ LISTÓW PIERWSZEGO ZBIORU

Strona.

I. Do szanownej Cesarsko-Rossyjskiej Akademii nauk w Petersburgu, z d. 12. Stycznia 1844.	1.
II Do Wielmożnego Teodora Narbutta, twórcy dzieła: „O dziejach starożytnych narodu Litewskiego,“ z d. 17. Stycznia 1844.	9.
III. Do tegoż, z d. 28. Stycznia 1844.	21.
IV. Do szanownego Królewsko-Duńskiego Towarzystwa starożytności północnych w Kopenhadze, z d. 3. Maja 1844.	25.

WYKAZ OBJAŚNIONYCH RYCIN.

Tabl.	Nr.	stron.	Tabl.	Nr.	stron.	Tabl.	Nr.	stron.
I.	1.	2, 32.	V.	1.	39.	—	4.	30, 31.
—	2.	2, 33.	—	2.	30.	—	5, 6.	31.
—	3, 4.	3, 33.	—	3.	44.	—	7.	45.
—	5.	4.	—	4, 5.	31.	—	8, 9.	33.
—	6, 7.	4, 33.	VI.	1.	26.	—	10.	34, 39, 45.
—	8.	5, 45.	—	2, 3.	27.	—	11.	38.
—	9.	9.	—	1.	27, 30.	—	12—14.	37.
—	10, 11.	10.	—	5.	28, 29.	—	15.	38.
—	12—17.	11.	—	6.	28, 32.	—	16.	37, 41.
—	18.	12.	—	7—17.	29.	—	17, 18.	32, 36.
II.	1.	13, 14.	VII.	1, 2.	29.	IX.	1—5.	31.
—	2—4.	15.	—	3—7.	29, 33.	—	6, 7.	36.
—	5.	17, 27.	—	8—11.	43.	X.	1.	34, 35.
III.	1, 2.	17, 28.	—	12, 13.	29.	—	2.	34.
—	3.	17, 29.	—	14.	33.	—	3.	34, 35.
—	4, 5.	18, 29.	—	15.	29.	XI.	1.	35.
—	6.	5, 18, 30, 32.	—	16, 17.	30.	—	2, 3.	36.
—	7.	5, 19, 30, 32.	—	18.	30, 45.	—	4—10.	38.
—	8.	19, 37.	—	19, 20.	30.	—	11, 12.	39.
—	9.	19.	—	21, 22.	30, 32.	—	13—16.	41.
—	10.	8, 21.	—	23.	32.	—	17—26.	42.
—	11, 12.	8, 22.	VIII.	1.	30.	—	27, 28.	43.
IV.	—	14.	—	2.	30, 38.			
—	1—6.	45.	—	3.	30.			

LIST PIERWSZY.

Do szanownej Cesarsko-Rossyjskiej Akademii nauk
w Petersburgu.

Bydgoszcz, dnia 12. Stycznia 1844.

Strawiwszy większą życia połowę nad badactwem sławiańskich starożytności, zawszem powątpiewał o powszechném, nawet ruskich starożytników mniemaniu: jakoby numizmatyka Rusinów dopiero z wielkim Włodzimierzem początek wzięść miała; kiedy innych sąsiednich Sławian, mianowicie Lechów, Czechów i Morawców monety z czasów pogaństwa wynaleźć się dały. Zdawało mi się być niestósowném przypuścić, ażeby Rusini, jeden z najznakomitszych Sławian szczepów, w téj upowszechnionego już w ówczas handlowego przemysłu gałęzi, innym pobratymczym nie wyrównując narodom, mogli się obywać obcą do kraju wpływającą monetą, lub samém tylko płodów swych zamienictwem. Nie poprzestawszy więc w dalszém badaniu, mam na koniec zadowolenie, widzieć domysły moje uistnione.

Jest moim zamiarem, przelożyć szanownej Akademii niektóre złote i srebrne numizmy, do pierwszego władcy Rusi Ruryka i poblizszych jego następców należące, które, aczkolwiek nie na kurs publiczny przeznaczane, jako medale pomnicze, na wyższym jeszcze niżeli pieniądź pospolity szczeblu, miejsce w zawodzie numizmatyki narodowej zajmować powinny.

Zważywszy, że wszelka średnich wieków moneta, tak grecko-wschodniego państwa, jako też i mocarstw zachodu, z powierzchowności swój za nadto jest znajoma, iżbym był mógł jakich bądź pomiędzy nią zabłąkanych spodziewać się wynaleźć elementów ruskich, zwróciłem uwagę szczególnie tylko na nieodgadnione dotąd i często z północnej ziemi wydobyte blachy złote, czyli amulety; oraz na mniemane monety barbarzyńskie, pospolicie narodom gallo-celtyckim przypisywane. Tak w pierwszych, jako i pomiędzy drugimi, znalazłem, com szukał; mam przeto zaszczyt na dołączonej tablicy następne wyobrazić numizmaty:

R U R Y K,
od roku 862 do 879.

1. Brakteat złoty, wyjęty z pod nr. 51. tablicy piątej, nieodgadniętych dotąd złotych amuletów, przez Pana Thomsen, Dyrektora królewsko-duńskiego gabinetu numizmatycznego, przed laty 18 zapublikowanych.

TAB. I. n. 1. Głowa jeżdżąca na koniu, z lewej strony, w szerokim hełmowym dyademie; na przodzie krótki przypis w zwyczajnych u Sławian nadbałtyckich i Litwinów północnych runach, opiewa imię książęce: RURYK.

Jeździec, będąc od niepamiętnych czasów godłem narodów sławiańskich, jako też samowładzców Litwy, był naśladowaniem jeźdźca znajdującego się na tarczy zbrojowej cesarzów bizantyńskich Arkadyusza, Leona, Anastazego, Zenona i innych; którego po przyjęciu Wiary chrześcijańskiej, zamieniono w świętego Jerzego. Nawet na niektórych dawniejszych rusko-srebrnych kopiakach, lubo z czasów ruskiego już Chrześcijaństwa, znajduje się jeździec pospolity z dobytą szablą, bez smoka; z kądem mniemam: że w późniejszych dopiero czasach jeździec ruski świętemu Jerzemu miejsce swoje ustąpił.

O L E C H.
od roku 879 do 913.

2. Złoty brakteat, u Thomsena na téjże tablicy pod nr. 56. Nad rozciągniętym smokiem, zwalczonego nieprzyjaciela wyobrazić mającym, wznosi się głowa książęca z prawej strony, diadematem hełmowym przyozdobiona, z kształtnym wąsem, jaki ani u Greków, ani u Rzymian, tylko

TAB. I. n. 2.

Wiener Jahrbücher der Literatur, Band XII, Anzeigeblatt pag. 28. — W Ezechielu Spanheimie, tom II. pag. 24., opisany jest pieniąż Smyrneński z napisem: ΜΟΣΧΟΣ ΜΟΣΧΟΥ. — Moschus Moschi filius; według zachowanego i dziś jeszcze w Rosyi zwyczaju, dodawania ojcowego imienia swojemu, n. p. Iwan Iwanowicz.

Inny podobny pieniążek miedziany, znajdujący się w gabinecie królewsko-Berlińskim, mam zaszczyt tu przedstawić:

9. Strona główna. Głowa z prawej strony, w czapce ruskiej futrzanej. TAB.I.n.9.

Strona odwrotna. Stojąca niewiasta, w długim aż do ziemi kaftanie, boginią lub ofiarnicę wystawić mającą, — z przypisem: ΜΟΣΧΟΣ.

Kończąc niniejszą rozprawę z życzeniem: aby się Szanownej Akademii i dalsze moje przyjmować podobało w tym przedmiocie odkrycia, zapewniam Ją o wysokim mojem poważaniu.

T. Wolański.

LIST DRUGI.

Do Wielmożnego Teodora Narbutta, twórcy dzieła:

„o dziejach starożytnych narodu Litewskiego“

w Szawrach,

w powiecie Lidzkim, na Żmudzi.

Bydgoszcz, w Wielkiem Księstwie Poznańskim,
dnia 17. Stycznia 1844.

Przez okazję do Litwy mi się zdarzącą, mam zaszczyt przesłać Panu moje uprzejme pozdrowienie, jako starożytnik starożytnikowi, ko-

ledze swemu; bo równie jak Pan, lat trzydzieści mozołę się nad starożytnościami sławiańskimi, w czém kochana Litwa, z powodu zaszłego niegdyś między dwoma narodami zjednoczenia, niezaprzeczony ma udział.

Niechę się rozwodzić nad opisaniem mych dotychczasowych prac, badań, zbiorów i dążności; wolę papier ten zapisać przedmiotami, które Pana więcej interesować potrafią; przystępuję przeto do uwag nad wyborną Jego historią Litwy, — dzieło nieocenione, którém skarb literatury narodowej zbogacić raczyłeś. Dopiero trzy pierwsze tomy, po zbyt długiem oczekiwaniu, rąk mych doszły. Uwagi, które czynić myślę, nie tyczą się treści historycznej, tylko wyobrażeń na tablicach.

TAB.I.n.10. Pieniądz na tab. III. dzieła Pańskiego pod n. 13. bywa także znaleziony w blaszkach, czyli brakteatach. W piśmie peryodycznem, przez doktora Koehne w Berlinie wydawaném, pod tytułem: *Zeitschrift für Münz, Siegel und Wappenkunde*, zweiter Jahrgang, Tab. XI. nr. 13., znajduje się rycina podobnego brakteacika, ale dla zatartości źle oddany. Posyłam więc

TAB.I.n.11. Panu rysunek lepszy w załączeniu pod znakiem A. Bożek piorunowy siedzi w obłokach, na kształt Jowisza, na orle, bębniąc w kocioł; sklepienie gwiazdziste niebios oparte na ukoronowanej jego głowie, dla rozsochatości na jednym końcu, ma podobieństwo do białomlecznej drogi (via lactea). Strzała błyskawiczna na dół zmierza, a po bokach piorunowe rozlatują się kamienie.

Zdawałoby się, że to Perkun, o którym było mniemanie: że jeżdżąc po obłokach w kotły bębni; a jednak nim nie jest. Znajdują się między jego nogami cztery znaczki, które uważam za litery, znaczące: *Jessa*. Pismo takiego kształtu mam i na drugim brakteacie innemu bóstwu poświęconym. Może mi Pan na to odpowiesz: że *Jessa* tym samym był co Perkun; t. j.: jasny; dla czego też ta jasność Perkunowi towarzyszy w zwyczajnem przekleństwie: „bodałby cię jasne pioruny strzaskały!“ — lecz ja zdania tego dzielić nie mogę.

Na dwóch posągach kamiennych z piaskówca, mojego zbioru, półczwartej stopy wysokich, przed kilkunastu laty w Polsce wykopanych, z napisami sławiańskimi, wzywanie tych bożków po imieniu do zemsty nad nieprzyjaciół zawierającymi, różna jest wcale postać Perkuna od Jessy. Tamten stoi z koroną na głowie, okryty sutym płaszczem kró-

lewskim, w prawej dzierząc ręce kamień klinowato-zaostroszony łącznie z płomieniem błyskawicznym. Drugi zaś z odkrytą stojąc głową i prawie nagi, z kawałkiem tylko płaszcza z lewego ramienia dla zakrycia części wstydliwiej zwieszonym, ma lewą rękę do góry wzniesioną; ta niestety! w końcu jest utraconą; przeto nie widać co trzymał. Równa wysokość tych obok siebie znalezionych posągów, i zupełna równość kształtu tarcz z napisami, przekonywają, że oba są dziełem jednego dłota, i obok siebie w jednej stały świątyni. Musiały więc być dwa różne od siebie bóstwa; a przynajmniej o tyle, ile u Rzymian zachodziła różnica między Jovem fulguratorem et Jovem ultorem.

Na téjże tablicy III. pod fig. 16. wystawiasz Pan monetkę w Litwie TAB.I.n.12.
znalezioną. Dołączam pod znakiem B. rysunek podobnej tamże znalezionej srebrnej monetki, i mniemam, że Litwa rzeczywiście ich jest ojczyzną; należą one do którego z bliższych Jagielly poprzedników. TAB.I.n.13.

Na tablicy IV. pieczętka pod numerem 20. zdaje mi się, że wystawia łasicę lub gronostajkę; bo jaszczur zwyczajny, mając kark jak krokodyl niezgięty, łapki przednie tuż przy karku, a ogon nie bardzo zdolny do podobnego wykręcania, — nie mógł być tak wyobrażonym. (Może pieczętka z łasicą należała niegdyś do Łasiczkich?) Trzy u góry litery: G. M. B. znaczą: Gaspar, Melchior, Balthasar. TAB.I.n.14.

Pieczętka pod fig. 26. godna jest zastanowienia się. Pokazuje się to gęś postępująca przez wetknięte w ziemię chorągiewki. Widok ten przypomina wyrocznie rumaka śwątowidzkiego w Arkonie, przez kopije na krzyż w ziemi utkwione lewą lub prawą nogą przestępującego. Być może, iż gęś Radgoszcza, bożka Pomorzan, z którą na głowie był wyobrażony, znajdująca się oraz na jego czarach ofiarnych, do podobnych używano wyroczni? Wszakże kapłaństwo czi Radgoszcza poświęcone, w wynajdywaniu sposobów łudzenia ludu i pomnażania dochodów swych, innym guślarzom zapewne pierwszeństwa nie ustępowało? — TAB.I.n.15

Inna pieczętka na téjże tablicy pod fig. 31. zawiera w swym napisie TAB.I.n.17.
runicznym imię właściciela Symeona: SI — ME — ON.

Na pieczętce pod fig. 32. wyczytuję: MATTEZ. Zdaje mi się, że TAB.I.n.16.

to jest imię Matyas, albo Mateusz, w narzeczcu żmudzkiem lub łotewskiem.

TABL. In. 16. Uważajmy teraz Pańskiego pod nr. 27 będącego Sotwora — zjawisko wielce ciekawe! — Papier z tym znakiem fabrycznym musiał być zrobiony przed ochrzczeniem Jagielly i całej Litwy; a że pisano na nim dopiero w szesnastym wieku; więc spoczywał około 200 laty, nim został użytym. Po zaprowadzeniu Chrześcijaństwa zapewne zaniechano odnawiać gdziekolwiek bądź wizerunki dawnych bożków. Dowodzi to wysoki stopień oświaty Litwinów lub Rusinów, którzy własne już posiadali papiernie, kiedy sposób robienia papieru z płótna w ówczas dopiero świeżo był w Europie wynaleziony; bo nie jest mowa o dawniejszym egipskim i rzymskim „papyrus,” który był wcale czém inném.

Co do bożka Sotwara, jakoby był tym samym, co jest Szwajxtiks (od żwajgzda — gwiazda), na to się z Panem zgodzić nie mogę. Szwajxtiks prylwicki, u Mascha i Wogena przy karcie 88., jako dziad zbrodą i pochodnią w prawej ręce wyobrażony, do Pańskiego Sotwara najmniejszego niema podobieństwa; sam tylko stary „Uranus“ dalby z tamtym się porównać. Bohusz, Łasicki i inni, do których opinii Pan się odwołujesz, nic tu stanowić nie mogą. Zdanie tych mężów: że Sotwor lub Sotuar jest słońcem, duszą, ożywicielem świata — zatem do rzędu bóstw białych czyli dobroczynnych należący — tak długo uchodzić mogło, dopóki Pan swojej nie ogłosił ryciny, która nas o jego rogach i smoczach pazurach przekonywa. Sotwór w dawniej sławiańszczyźnie może tyle znaczący, co potwór — monstrum — jest bogiem piekielnym, znajdującym się u Indyan pod imieniem „Deumo“ (to jest: Daemon) z rogami i pazurami. Wyobrażony jest przy karcie 82. tomu I. w Trogilli Arnkiel, *Heidnische Alterthümer*, Hamburg 1703. — Hondorf in *theatro histor.* P. 2. pag. 104. oraz: Münsterus in *Cosmographia* lib. 5. cap. 77. opisują go z rogami u głowy i drapieżnymi pazurami, jakie właśnie na Pańskiej pokazują się rycinie.

Ztrąć go więc Pan, na moją odpowiedzialność, z Olimpu sławiańskoliteńskiego do piekła, — będzie mu tam ciepło! —

Nad chorągwią wejdewutowską, u Pana na tablicy VI. będącą, obszer-

niejsze mam do czynienia uwagi. Słusznie Pan gauisiz Voigta, że on TAB. II. n. 1.
pomnik ten poważny zupełnie odrzuca, nie umiejąc pisma na nim będącego
wytłumaczyć. Jest to istotnie najłatwiejszy sposób pozbycia się mozołu,
chociażby z uszczerbkiem sławy własnego narodu! W podobny trop nie
jeden z naszych dziś mędrków zablądził, ogłaszając staropoważne ludu
tradycje o Lechach i Leszkach, Polaku i Krakach, Wandzie i Popie-
lach, za wierutne bajki; chociaż odkryte ich niektóre monety i grobowe
pomniki, z gruzów ubiegłych wieków przekonywającym do nas przema-
wiają głosem!

Nie pojmuję, zkąd Pan wzięłeś rycinę tej pruskiej chorągwi, która
zupełnie się różni od innych? W historii swęj milczysz o tém, odwo-
lując się do dziejów pruskich; o napisie tylko powiadasz: żeś go wyjął
z rękopismu swojego. Powiem Panu więc, ile mi o tém wiadomo.

Biskup pruski Krystian był pierwszym, co tę pruskim poganom przez
krzyżaków zabraną chorągiew odrysował. Szymon Grunow (Grunau),
mający przed sobą tęż kronikę Krystiana w zupełności, w swojej (to
jest: w tym egzemplarzu jedynym, który sam swoją ręką napisał) wierzy-
telny ten rysunek powtórzył. Wszystkie inne egzemplarze kroniki Gru-
nowskiej w lat kilkanaście później, od mniej więcej zdolnych pisarzy
przepisywane, i zuowu dalej kopijowane, nie są zupełne; albowiem tacy,
których to mniej może interesowało, lub co rysować nie umieli, opuścili
rysunek, kontentując się powtórzeniem nieznanego napisu, w którym
przez nieuwagę lub niezgrabność przepisywaczy niektóre litery kształt
pierwiastkowy po części już były utraciły; ponieważ fac simile obcego
zupełnie nieznanego pisma, nie jest rzeczą łatwą dla ręki rysować
nie umiejacęj. Egzemplarz Grunowa, który mam przed sobą, wyraźnie
nadmienia, że opuszcza to wszystko, co się przepisującemu zdawało być
mniej użytecznem: „*ist mir wenig nützlich gewesen, deshalb unterwegen ge-
lassen.*“ Brakuje zatem w rzeczonem rękopismie kilka całych traktatów,
co dowodzi: że nie zbyt skrupulatnie rękopism Grunowa bywał prze-
pisywany. — Łukasz Dawid posiadał, jak się zdaje, tylko ułomek kro-
niki biskupięj; stwierdza się to przez wynalezienie pomiędzy materya-
łami Dawidowskiemi w bibliotece Królewieckiej, jednę tylko kartki z wspo-
mnionej kroniki Krystiana. Podobnie nie posiadał on oryginalnej kroniki

Grunowa, w jednym tylko exemplarzu istnieć mogącej; przeto z niedokładnej tylko kopii Grunowa powtórzył przekształcony już poprzednio od niezgrabnych piór napis na sławnej tej niegdyś chorągwi narodowej będący.

Sam tylko Kasper Henneberger przy opisie Prus r. 1585., in quarto wydanym, musiał posiadać oryginał rękopisma Grunowskiego, i wyobraził na karcie 22. chorągiew rzeczoną w autentycznej rycinie. Z niego w sto lat później, Hartknoch w swém dziele: „*Altes und neues Preußen*,” na karcie 226. ten sam powtórzył rysunek, z opuszczeniem jednak napisu. Że zaś rycina Hartknocha jest tylko kopią z Hennebergera, poznać po składzie wszystkich palców bożyszczych, z których każdy w tym samym jest składzie i zagięciu, jak na obrazie o sto lat dawniejszym. Niechęć Hartknocha ku Grunowowi zakonnikowi, powodowała go do zaprzeczenia pocziwemu temu dziejopisowi wszelkiej wiarygodności.

TAB. IV.

Dodaję Panu rysunek tej chorągwi z Hennebergera, z przytoczonymi oraz odmianami napisu w złych kopiach Grunowa i w Łukaszu Dawidzie będącemi; także i abecadło do czytania tego pisma, które podług mego wykładu wyraża: „*Diewai wardą amen. Zmogumi prussosz Zupan Utenes.*”*) W imieniu: Utenes, litery środkowe „tene” połączone są w monogramacie. Jest to więc nie Wajdewuta, lecz Utena książęcia litewskiego chorągiew. który właśnie na ten czas panował, gdy Krzyżacy po raz pierwszy na Prussy uderzyli.

TAB. II. n. 1.

Zkądże Pan wzięłeś swój rysunek, wcale inny od rycin znajomych? Z samego tylko opisu w kronikach pruskich będącego, nie mogłeś go składać; bo krój sukien i cały kształt popiersiów bożyszczych jest taki, jak być powinien; ale przydałeś Pan Pikolłowi trupią głowę, Perkonowi piorun i kamień, a trzeciemu sierp. O tych atrybucyach, chociaż im się słusznie należały, dziejopisy pruscy chorągiew tę opisujący, nie wspominają. Dodałeś Pan nawet herbowi Wajdewutowskiemu halabardę i sztandary, jakich niema u Hennebergera i Hartknocha. Musiałeś więc przed sobą koniecznie mieć jaki rysunek, co nawet stwierdzają trzy litery nad głowami trzech bóstw umieszczone.

*) Po polsku: W bogów imię amen. Z ludem pruskim, książę Uten!

Chorągiew Pańska jest zatem wcale inna, dawniejsza nawet od Utena, który na swęj chorągwi postać trzech bożków opiekuńczych na chorągwi Wajdewuta będących, tylko naśladował. Bo napis, który Pan kładziesz w runach nadbaltycko-wendeńskich, niema styczności bynajmniej z napisem Utena; zawiera owszem, podług mego wykładu, imię króla: Wodejwetis albo Wodejwetas. Może to słowo prez Pana zkądinąd wzięte i na chorągwi umieszczone, należało do herbu Wajdewutowskiego, na którym, jak zapewniają dziejopisy, znajdowało się także pismo jakieś nieznajome? Racz mi Pan tę nie pospolitęj wagi okoliczność wyjaśnić.

Na tablicy IX. wystawiasz Pan abecadło biarmskie, ludu na wysokości północy mieszkającego, i przytaczasz na karcie 166. o jego dawności: że podług Sagów islandzkich IX. i X. wieku rozbójnicy skandynawscy aż do siedlisk Biarmczyków dojeżdżali. Ja Sagi islandzkie inaczej sobie tłómaczę. Ich „Biarmeland“ uważam za Warnią (Grmland), która równie jak całe nadbrzeże Bałtyku, bywała od Skandynawian i Joms-Wikingów często napastowana i łupiona.

W tomie III. na struonicy 567. wyobrażasz Pan parę słów mniemnego pisma najdawniejszego ruskiego, na drzewie wyrte, które mąż znakomity, Pan Fraehn, z autora arabskiego Nedima, żyjącego wdziesiątém stuleciu, wyczerpnął. Ja upatruję w tém podobieństwo nie małe do pisma Saracenów afrykańskich, którego alfabet, wyjęty z Atanazego Kirchera „Prodromo coptico“ pag. 199 Panu dołączam; przydając oraz kilkanaście słów podobnego pisma, wypisanych z tegoż Kirchera „Oedipo aegyptiaco“, Tom. I. pag. 377.

TAB.II.n.2.

TAB.II.n.4.

TAB.II.n.3.

Przystępuję teraz do udzielenia Panu kilku rycin z dawnych pogańsko-litewskich pomników numizmatycznych, w znanych dostatecznie brakteatach, czyli amuletach złotych, ukrywających się, a przezemnie w znacznej części już odgadniętych. Wspomnione złote zawieszidła, ze ziemi dawniej Skandynawii często już wydobyte, od półtorasta lat są przedmiotem badań starożytników; przecież ani jedna sztuka dotąd należycie czytana i wyłożona nie była. Mnóstwo onychże znajdujące się szczególniej w skarbcu duńskim, pochodzi zapewne z zabranych niegdyś przez Waldemara I., króla duńskiego, skarbów bożyszczych, przy zburzeniu świą-

tyn nadbałtyckiego Sławian pogaństwa; w których — jak wyraźnie wspominają dziejopisarze — mnóstwo znajdowało się złotych numizmatów, od królów i książąt bogom na ofiarę przysyłanych. — Bircherod w „Specimen rei monetariae Danorum. Hafn. 1701.“ ile wiem, najprzód, a w rok później, 1702.: „Trogillo Arnkiel, Tom. III. pag. 144.“ pewną z nich część wyobrazili. Następnie Suhm w dziele: „Beskrivelse over Danske Mynter“ etc. na pierwszej i drugiej tablicy sztuk 30. tych amuletów ogłosił. Przed laty około 18. Pan Thomsen w Kopenhadze, królewsko-duński radzca, dyrektor królewskich gabinetów starożytności i numizmatyki, galeryi obrazów i innych muzeum duńskiego wydziałów, rozpoczął publikacją wszelkich tych pod jego dozorem, jako i w innych prywatnych zbiorach będących, a dotąd nie odgadnionych osobliwości; wyobrazil sztnk 77. na ośmiu tablicach, i te puścił z żądaniem objaśnienia pomiędzy badaczów starożytności. Niedawno odkrył Pan Thomsen, odbywając tym końcem podróż do Sztokholmu, w skarbcu szwedzkim mnóstwo podobnych pomników, których ogłoszeniem zajmuje się teraz towarzystwo starożytności północnych w Kopenhadze.

Niektóre z nich zostały tymczasowo już wyobrażone w „Nordisk Tidskrift for Oldkindighed, II. Tom. 1833.“, oraz w „Annaler for nordisk Oldkyndighed, pro 1842 — 1843., pag. 129.

Przekonałem się, iż z małym tylko wyjątkiem, wszystkie te nader ważne pomniki należą do Polski, Rusi, Litwy i Sławian nadbałtyckich. Są pomiędzy nimi medale Mieczysława I., Bolesława Chrobrego, Czeskiego Niemysła, ruskich władców Ruryka, Olecha etc., na koniec bóstw i książąt litewskich. Trzy najważniejsze z nich dla Polaków, na tablicach Thomsena pod numerami 62., 63. i 65. będące, ogłosiłem na początku mych „Pomników“, wykładając takowe jako oczywiście do Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego należące. Pan Filip z Konopia, w piśmie czasowém: „Biblioteka Warszawska“, miesiąc Październik, 1843., zdaje się powątpiewać o ich istnieniu, a to jedynie dla tego: że numer inwentarza, pod którym w skarbcu duńskim są zachowane, przezemnie nie jest zacytowany; jakby temu, który tak oryginalne i piętno średnich wieków na sobie noszące rzeczy zmyślić zdoła, trudno było zmyślić

czam Panu przekład mój na polski niegdyś przed wielu laty zrobiony. Nie będzie to Panu nieprzyjemném; bo kto miłość ojczyzny i dawnych jęj swobód wspomnienia, w sercu swém wiernie jak Polak i Litwin zachowuje; temu i taki szpargalik pożądanym jest darem.

1.

Lajma woła, Lajma wrzeszczy,
Suwa boso przez pagórek.
Doszedł do mnie głos jęj wieszczu,
Wnet wybiegam na mój wzgórek.

2.

Tam spostrzegam trzech rybaków,
Kopijników — mych rodaków:
„Czyście brata nie spotkali
„Po dzisiejszjéj nocnej fali?”

3.

„Ach! dziewczeczko miłośliwa!
„Brat twój na dnie już spoczywa;
„Piasek mu policzki ściera —
„Już się nurtom nie opiera.”

4.

„Kopijniki, przyjaciele,
(Rzecz dziewczę do nich śmieje)
„Wydobądźcież mi braciszka
Z głębokiego wód łożyska.”

5.

„Ej, dziewczeczko — próżna praca,
„Kto śpi w głębi, już nie wraca.
„Co nam dasz, gdy go dobędziem,
„Trudnej pracy nie oszczędziem?”

6.

„Pierścień złoty dam jednemu,
„A jedwabny pas drugiemu;
„Lecz trzeciemu niema co dać;
„Muszę siebie jemu oddać.”

7.

„Słuchaj, ty sterniku młody,
„Co swą łodzią prujesz wody:
„Ja się z tobą wnet ułożę —
„Wszak sterniki chłopcy hoże;

8.

„Żagle swoje jak rozwina,
„Z wiatrem przeciw wiatru płyną
„Ale wrogi, jak cię zoczą,
„I na okół cię obkoczą;

9.

„Czy potrafisz otoczony
„Im się wymknąć do twjéj żony,
„By samotną nie została —
„Oczki z żalu wypłakała?”

Jeżeli przekład nie dobry, to racz poprawić.

Czas, ażeby list ten skończył. Przy pierwszjéj okazyi — nie czekając odpowiedzi Pańskiéj — kontynuować będę moje nad starożyt-

nościami litewskimi uwagi —, i spodziewam się Go zadowolnić, mianowicie niektórymi pomnikami litewskimi, które czasów przedchrystusowych sięgają; a teraz polecam się Jego przyjaźnym względom.

T. Wolański.

LIST TRZECI.

Do tegoż.

Bydgoszcz, dnia 23. Stycznia 1844.

Podróżny, list mój pierwszy do Pana zabrać mający, odwleka swój do Litwy odjazd na dwa tygodnie. Korzystam więc z tego zdarzenia, i dalej o starożytnościach litewskich rozprawiam.

Jest rzeczą pewną, że Litwa pod témże samém, jak dziś imieniem znana już była Rzymianom. Litwini równie jak inni najcelniejsi wszech ludów mężowie, albo wstępowali w służbę wojenną ówczasowych świata władców; albo też naprzeciw Rzymianom walczyli. Wszakże i Armin, dowódzca Germanów, brał wychowanie u Rzymian; a na monetach i innych pomnikach rzymskich napotkamy często imiona: Polanów, Moschów, Panonów, Gallów, Hiszpanów, Karpów, Cymbrów i Normanów „Septentrioni“ nazwanych. Juliusz Cezar, in *Commentariis bell. gall.* lib. VII, c. 37. 38., wspomina dzielnego Litwina wodza, nazwanego: Litavicus, dowodzącego wojskiem Gallo-Celtów, naówczas pod Karpatami w Krakowskiem osiadłych. Posłałam Panu pod literami M. N. O. rysunki trzech rzadkich tegoż Litwina dla wojska swojego, około 50 lat przed Chrystusem, bitych monet; a mianowicie:

M. Pieniądz srebrny; strona główna: Głowa jakiejś bogini lub królowej, zuplconemi warkoczami i berłem.

TAB. III.
n. 10.

Strona odwrotna: Litwin na koniu, trzymający przed sobą sztandar, na którym zwierzę podobne do dzika. Napis LITAV znaczy: Lita-



2.

4-116942

3.

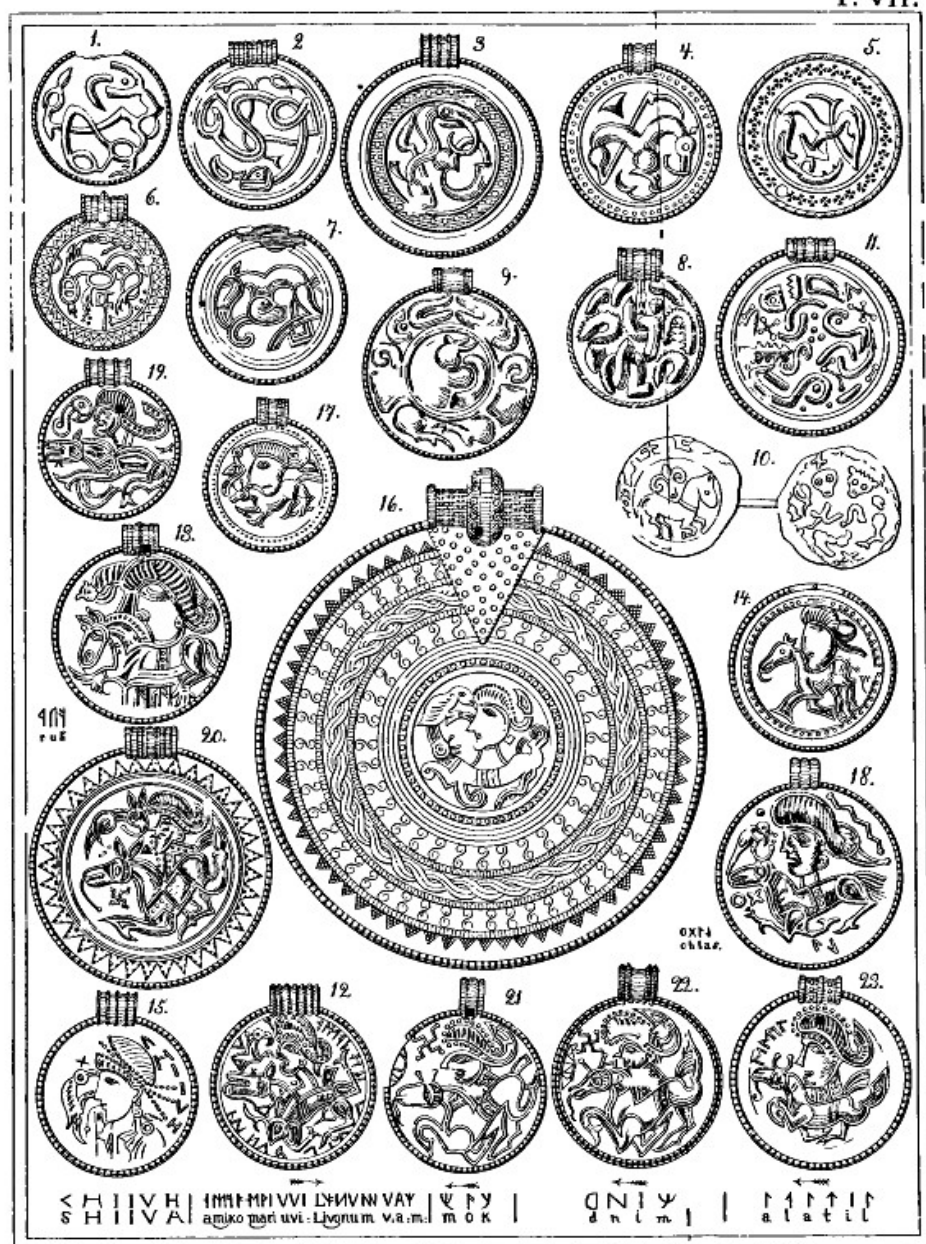
Handwriting practice for the number 3, showing various strokes and combinations. The examples include:

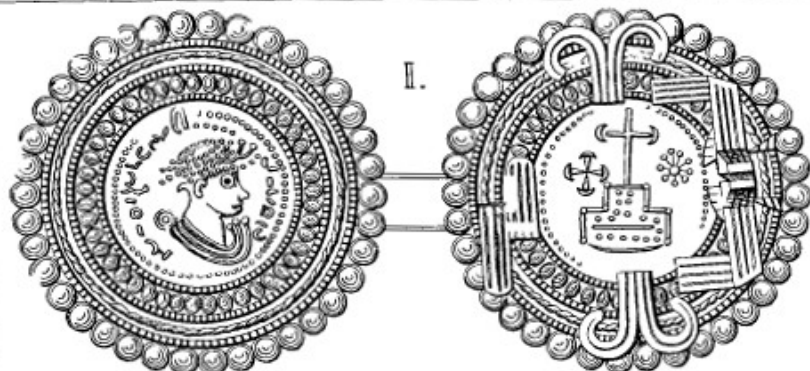
- 3.1
- 3.2
- 3.3
- 3.4
- 3.5
- 3.6
- 3.7
- 3.8
- 3.9
- 3.10
- 3.11
- 3.12
- 3.13
- 3.14
- 3.15
- 3.16
- 3.17
- 3.18
- 3.19
- 3.20
- 3.21
- 3.22
- 3.23
- 3.24
- 3.25
- 3.26
- 3.27
- 3.28
- 3.29
- 3.30
- 3.31
- 3.32
- 3.33
- 3.34
- 3.35
- 3.36
- 3.37
- 3.38
- 3.39
- 3.40
- 3.41
- 3.42
- 3.43
- 3.44
- 3.45
- 3.46
- 3.47
- 3.48
- 3.49
- 3.50
- 3.51
- 3.52
- 3.53
- 3.54
- 3.55
- 3.56
- 3.57
- 3.58
- 3.59
- 3.60
- 3.61
- 3.62
- 3.63
- 3.64
- 3.65
- 3.66
- 3.67
- 3.68
- 3.69
- 3.70
- 3.71
- 3.72
- 3.73
- 3.74
- 3.75
- 3.76
- 3.77
- 3.78
- 3.79
- 3.80
- 3.81
- 3.82
- 3.83
- 3.84
- 3.85
- 3.86
- 3.87
- 3.88
- 3.89
- 3.90
- 3.91
- 3.92
- 3.93
- 3.94
- 3.95
- 3.96
- 3.97
- 3.98
- 3.99
- 3.100

← Alphabetum Saracenorum in Africa. ←

DH. D. SH. S. SC. S. Z. R. DH. D. CH. HH. C. TH. T. B. A.

I. I. LL. L. HL. V. H. H. N_f. N. M_f. M. L_f. L. K. C. PH. GH. G. AJ. AI. TH. T.





est..... מ' - OIZ' L'AW -וּבְזִי
 debet esse..... מ' - OIZ' L'AW זָרַפְעַב
 lege.. MIOIS' L'AW NAPUS



est.... אֲוֹלִיז' לִי־וּ וְתִא־א' / וְזִי
 debet esse.... אֲוֹלִיז' לִי־וּ וְתִא־א' / וְזִי
 lege.... אֲוֹלִיז' לִי־וּ וְתִא־א' / וְזִי



est.... OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW
 debet esse DIZ' OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW
 lege.. DIZ' OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW - OIZ' L'AW